

Lech Falandysz
Krzysztof Poklewski-Koziełł

PRZESTĘPCZOŚĆ POLITYCZNA — ZARYS PROBLEMATYKI

W polskiej nauce prawa karnego i kryminologii lat osiemdziesiątych zaznaczył się wyraźnie wzrost zainteresowania problematyką przestępczości politycznej. Już w październiku 1982 r. w Uniwersytecie Warszawskim odbyła się zorganizowana przez Instytut Prawa Karnego UW konferencja naukowa, poświęcona problematyce przestępstwa politycznego oraz statusu więźnia politycznego¹. W 1984 r. ukazują się opracowania J. Kubiaka² i S. Hoca³, a następne dwa lata przynoszą dalsze publikacje na ten temat T. Szymanowskiego⁴ i S. Popławskiego⁵. W 1986 r. opublikowano także artykuły opracowane na podstawie referatów przygotowanych na konferencję naukową w Instytucie Prawa Akademii Spraw Wewnętrznych, wśród których szczególną uwagę zwracają teksty Z. Ciopińskiego i S. Paweli⁶, a w czerwcu 1987 r. zagadnieniom przestępczości politycznej poświęcono jedno z posiedzeń Towarzystwa Naukowego Prawa Karnego⁷.

Niniejsze opracowanie jest próbą ujęcia najważniejszych wątków, zawartych w wygłoszonych przez autorów referatach z lat 1982 i 1987. Uzupełnia ono w pewnej mierze najnowszą polską literaturę przedmiotu.

¹ Referaty przedstawili na niej L. Falandysz i T. Szymanowski. Zob. sprawozdanie K. Stefanowicza, „Państwo i Prawo”, 1983, nr 2.

² J. R. Kubiak: *Geneza i teorie przestępstwa politycznego*, „Palestra”, 1984, nr 12.

³ S. Hoc: *Przestępstwo polityczne. Koncepcje teoretyczne i ustawowe*, „Zeszyty Naukowe Akademii Spraw Wewnętrznych”, z. 37, 1984.

⁴ T. Szymanowski: *Prawa i obowiązki więźniów politycznych (Rzeczywistość i postulaty)*, w: *Spory wokół reformy więziennictwa*, pod red. S. Walczaka, Warszawa 1985.

⁵ S. Popławski: *Przestępstwa polityczne*, „Zeszyty Naukowe ASW”, z. 42, 1986.

⁶ Z. Ciopiński: *Przestępstwo polityczne w ujęciu porównawczym*, „Zeszyty Naukowe ASW”, z. 45, 1986, a także podrozdział pt. *Kwestia statusu więźnia politycznego*, w artykule S. Paweli: *Sytuacja prawna osoby pozbawionej wolności*, w tym samym zeszycie s. 217 i n. Por. także prace zbiorową Instytutu Prawa ASW pod red. Z. Ciopińskiego i S. Paweli: *Prawnokarna ochrona interesów państwa (Wybrane zagadnienia)*, Warszawa 1987.

⁷ Na posiedzeniu tym K. Poklewski-Koziełł wygłosił referat pt. *Przestępczość polityczna a polityka kryminalna*, zob. Sprawozdanie, „Państwo i Prawo”, 1987, nr 12.

Nie jest możliwe odtworzenie w tym miejscu nawet przybliżonego obrazu rzeczywistej historii przestępczości politycznej. Może nawet zamiar taki jest w ogóle niewykonalny, skoro jeden z autorytetów w tej dziedzinie, S. Schafer, na początku swojej monografii umieszcza następujące ostrzeżenie: „Przestępstwo polityczne jest prawdopodobnie najstarszym z wszystkich typów przestępstw. Być może nawet słynne biblijne zjedzenie jabłka było już czynem politycznym”⁸. Złożoność historii przestępczości politycznej dostrzegał już wcześniej także O. Kirchheimer pisząc, że nie da się sformułować żadnego uniwersalnego kryterium, pozwalającego wyróżniać czyny o charakterze politycznym i dlatego ich nieskończona liczba „może z biegiem czasu znajdować się, opuszczać i ponownie wkraczać w sferę sformalizowanej reakcji publicznej”⁹. Toteż to, co napisano poniżej, może być jedynie ogólnym zarysem elementów interesującego nas zjawiska społecznego.

Wprawdzie historia przestępczości politycznej jest tak stara jak historia władzy i polityki, lecz samo pojęcie „przestępstwo polityczne” pojawia się dopiero w czasach nowożytnych. Prawo od czasów rzymskich aż do końca XVIII w. nie zna „przestępstwa (ani przestępcy) politycznego”. Najstarsze rzymskie konstrukcje prawne *proditio* i *perduellio* przekształcają się w okresie cesarstwa w instytucję *crimen laesae maiestatis*, która w niewiele zmienionej postaci trwa przez stulecia pod postacią czysto przedmiotowo ujętych przestępstw przeciwko państwu lub osobie panującego¹⁰.

Początki najnowszej historii przestępstwa politycznego jako wyodrębnionej kategorii prawnej sięgają końca XVIII w. i przemian wywołanych rewolucją francuską. W pierwszej połowie XIX stulecia Francja i Belgia, jako pierwsze w świecie państwa, uznają przestępstwa polityczne za uprzywilejowaną grupę czynów zabronionych, ustanawiając w sprawach tego typu właściwość sądów przysięgłych, odrębny system kar, a także znosząc w sprawach politycznych karę śmierci, co nastąpiło również później w niektórych innych krajach Europy¹¹. Uprzywilejowanie przestępstw politycznych opierało się przede wszystkim na uznaniu odrębności motywów, celów i osobowości ich sprawców, natomiast nie jest dostatecznie jasne, dlaczego właśnie wówczas zdecydowano się nadać owym odrębnościom kształt nowej instytucji prawnej, która — jak się później okazało — przetrwać miała co najmniej dwa stulecia. O. Kirchheimer wspomina o psychologicznym i socjologicznym optymizmie i romantyzmie epoki¹², co z pewnością nie

⁸ S. Schafer: *The Political Criminal. The Problem of Morality and Crime*, New York-London 1974, s. 1.

⁹ O. Kirchheimer: *Political Justice. The Use of Legal Procedure for Political Ends*, Princeton, New Jersey 1961, s. 25.

¹⁰ S. Glaser: *Geneza pojęcia przestępstwa politycznego*, „Palestra”, 1926, nr 8-9.

¹¹ *Ibidem* s. 351-352.

¹² O. Kirchheimer: *op. cit.*, s. 40.

było bez znaczenia, ale równie dobrze można twierdzić, że zwycięska, ale pełna jeszcze kompleksów burżuazja postanowiła nadać swoim arystokratycznym z reguły wówczas przeciwnikom politycznym uprzywilejowany status przestępcy i więźnia politycznego. Stąd miałyby pochodzić ów szczególny szacunek dla pokonanych i niegroźnych już wrogów, których wysokie urodzenie i maniere pozostawały ciągle przedmiotem cichych westchnień twórców i panów nowego porządku.

Tak czy inaczej, dziewiętnastowieczny optymizm i romantyzm w traktowaniu przestępczości politycznej błędnie powoli w drugiej połowie stulecia wraz z narastającą falą ruchów anarchistycznych i rewolucyjnych, a u schyłku XIX i w początku XX w. status prawny przestępcy politycznego zaczyna się pogarszać. Robotnicy i studenci nie zasługują już na pełnię „arystokratycznych” przywilejów, choć nie są jeszcze traktowani tak samo lub gorzej od przestępców pospolicznych. Według O. Kirchheimera, ostatecznie po pierwszej wojnie światowej dziewiętnastowieczna wspaniałomyślność zaczyna wszędzie zanikać, a nowe akty prawne zmierzają szybko do zrównania statusu przestępcy politycznego z sytuacją prawną pospolitego przestępcy¹³

Czasy wielkich dyktatur naszego stulecia są tragedią ich rzeczywistych i domniemych przeciwników. A przecież jeszcze po nieudanym puczu monachijskim w 1923 r. Adolf Hitler skazany został na honorową karę umieszczenia w twierdzy i w isticie komfortowych warunkach mógł przygotowywać *Mein Kampf*¹⁴. W faszystowskich Włoszech minister sprawiedliwości Rocco mówił otwarcie o swoim kodeksie karnym: „nasz kodeks jest kodeksem politycznym”¹⁵. Przestępstwa przeciwko państwu (czytaj: dyktaturom) stawały się więc na nowo czymś w rodzaju *crimen laesae maiestatis*. Ich sprawców traktowano szczególnie surowo, tak aby wywołać grozę w świadomości obywateli. Na szczęście czasy, o których mowa, minęły — trzeba wierzyć — już bezpowrotnie, przynajmniej w Europie. W ciągu niespełna dwóch wieków swojej oficjalnej historii prawna kategoria przestępstwa politycznego przeszła przez wszystkie możliwe skrajności i powinna być rozważona ponownie. Warto zauważyć, że zainteresowanie problemami przestępczości politycznej wzrasta ostatnio w nauce zachodniej, w szczególności w RFN i USA (o czym niżej). Należy tu — chociaż z pewnością nie jest to opinia powszechna — przytoczyć twierdzenie S. Schafera, że problem przestępstw politycznych jest w isticie kluczowym zagadnieniem prawa karnego a także kryminologii (co pozostaje w paradoksalnej sprzeczności z faktem, że jest to przez jej przedstawicieli najbardziej zaniedbana — *undernourished* — dziedziną)¹⁶.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴N. N. Kittrie: *A New Look at Political Offenses and Terrorism*, (w:) *Criminology in Perspective*, red. S. F. Landau, L. Sebba, Lexington-Toronto 1977.

¹⁵Por. M. Ancel: *Le crime politique et le droit pénal du XX^e siècle*, „Revue d'Histoire Politique et Constitutionnelle”, 1938, nr 1, s. 95.

¹⁶ Por. S. Schafer: *op. cit.*, s. 7-8.

II. PRZESTĘPSTWO POLITYCZNE W PRAWIE KARNYM (UJĘCIE TRADYCYJNE)

Wszystko wskazuje na to że, nie jest możliwe sformułowanie ogólnej uniwersalnej i ponadczasowej definicji przestępstwa politycznego. Wiedzieli to niektórzy wybitni prawnicy ubiegłego stulecia (F. Carrara, L. von Bar), już wówczas głoszący pogląd o niemożliwości zdefiniowania pojęcia przestępstwa politycznego¹⁷. Wcześniej dostrzeżono względność i nieokreślony zakres tego pojęcia, wiążącego się z jakże niejasnym, zmiennym i nieuchwytnym słowem „polityka”¹⁸. Relatywizm cechuje nawet najbardziej skrajne formy przestępstw politycznych, popełnionych z użyciem przemocy. Przecież tych, którzy dla jednych są „bojownikami o wolność”, inni nazywają terrorystami. W podobny sposób terror państwowy bywa określany neutralnym mianem jakiejś „akcji”, „reformy” czy „nowej polityki”. Można również w końcu twierdzić, przyjmując stanowiska skrajne, że każde przestępstwo jest uwikłane politycznie, albowiem wymiar sprawiedliwości to narzędzie polityki, albo też, że w ogóle nie istnieje coś takiego jak przestępczość polityczna, a wrogowie ustroju to banda zwykłych zbrodniarzy lub szaleńców.

Należy jednak wspomnieć i o postulacie — mającym niemało zwolenników — kategorycznego wyłączenia z zakresu pojęciowego przestępstwa politycznego zbrodni wojennych, ludobójstwa, a w szczególności terroryzmu mającego, rzecz oczywista, cechę najbardziej bezpośredniej aktualności. Świadczą o tym wymownie zawierane po II wojnie światowej odpowiednie konwencje i wydawane w wielu krajach specjalne przepisy. Nie trzeba było zresztą czekać na nie, aby znać stanowisko w tej sprawie (inna rzecz czy słuszne w tak radykalnej postaci) wielu specjalistów. Już na konferencji (VI) w Kopenhadze w 1935 r. na temat unifikacji prawa karnego uchwalono — jak podaje M. Ancel¹⁹ — aby „nie uznawać za przestępstwa polityczne aktów terroru”.

Pojęcie przestępstwa politycznego znane jest przede wszystkim w dwóch dziedzinach prawa: w prawie międzynarodowym i w wewnętrznym prawie karnym niektórych państw. W prawie międzynarodowym pojęcie to ma współcześnie charakter czysto funkcjonalny, gdyż służy zapewnieniu poszczególnym państwom swobody w zakresie odmawiania ekstradycji i udzielania azylu politycznego. Twierdzi się w związku z tym, że „przestępstwem politycznym w stosunkach między państwami jest każdy czyn karalny, który ze względu na polityczne in-

¹⁷ B. Wierzbicki: *Pojęcie przestępstwa politycznego w prawie międzynarodowym*, Warszawa 1979, s. 17.

¹⁸ Anglosasi dążą jak gdyby do odciążenia terminu „polityka” przez wprowadzenie obok *policy* wyrazu *politics* — używanego przede wszystkim do określenia praktyki zawiadywania sprawami publicznymi. Ilustruje to dobrze zdanie R. Quinneya (zresztą i merytorycznie istotne dla poglądów tego autora) : „Criminal law is thus an aspect of politics, one of the results of the process of formulating and administering public policy”, w: R. Quinney: *Criminology*, wyd. II, Boston-Toronto 1979, s. 21.

¹⁹ M. Ancel: *op. cit.*, s. 98.

teresy państwa oceniającego zasługuje na uprzywilejowane potraktowanie”, a „polityczne może być wszystko to, co ze względu na bezpośrednie lub perspektywiczne interesy określonego państwa nie jest dla niego obojętne”²⁰.

Tylko niektóre państwa w swoim wewnętrznym ustawodawstwie karnym wyodrębniają przestępstwo polityczne jako pojęcie prawne, a pojawiające się w nauce prawa karnego próby określenia tego pojęcia sprowadzić można do trzech podstawowych metod. Najstarsze historycznie ujęcie zwane przedmiotowym próbuje szukać istoty przestępstwa politycznego w rodzaju atakowanego dobra i ogranicza na ogół krąg czynów tego typu do bezpośrednich zamachów na podstawowe interesy polityczne państwa. W myśl drugiej koncepcji, powstałej dopiero w XIX w. i zwanej podmiotową, przestępstwem politycznym będzie każdy czyn zabroniony dokonany z motywów (pobudek) politycznych lub w celu o takim charakterze. Sprzeczności zachodzące między przedmiotowym i podmiotowym ujęciem przestępstwa politycznego próbuje usunąć teoria mieszana. Przeważa ona w nowszej literaturze przedmiotu, a polega na łącznym uwzględnianiu zarówno rodzaju dobra chronionego prawem (określonego interesu państwa), jak i politycznej (ideowej) motywacji sprawcy czynu lub też takich pobudek albo celów działania, których nie można uznać za naganne. Znana jest również, wywodząca się z orzeczenia szwajcarskiego Trybunału Federalnego, tzw. teoria preponderancji lub dominacji, pozwalająca uznać czyn karalny za przestępstwo polityczne wówczas, gdy po rozważeniu całokształtu sprawy okaże się, że w okolicznościach, celu i motywach przestępstwa przeważają elementy politycznej natury.

Mimo trudności doktrynalnych związanych z określeniem pojęcia przestępstwa politycznego w państwach, które jako pierwsze uznały prawną odrębność przestępczości politycznej, nadal przestrzegane są zasady, wprowadzone do systemu prawnego w pierwszej połowie ubiegłego stulecia. Klasycznymi przykładami tego typu rozwiązań są przepisy belgijskie i francuskie, które warto przedstawić dokładniej, gdyż są one wzorem, popartym najdłuższą w świecie tradycją.

W konstytucji belgijskiej istnieje zasada rozpoznawania spraw o przestępstwa polityczne przez sądy przysięgłych (art. 98; analogiczny przepis zawierała polska konstytucja z marca 1921 r.). Ani w samej konstytucji, ani w żadnej późniejszej ustawie nie umieszczono definicji przestępstwa politycznego, toteż zarówno we wnioskach prokuratorskich, jak i w orzecznictwie dotyczącym tej materii znajdują odbicie różnice poglądów i wątpliwości występujące w doktrynie²¹. Ustanawiając kompetencję sądów przysięgłych w sprawach politycznych, ustawodawca belgijski powiązał orzecznictwo w tych sprawach z opinią społeczną, uniezależnił je

²⁰ B. Wierzbicki: *op. cit.*, s. 175, 178; zob. też J. J. Lemouland: *Les critères jurisprudentiels de l'infraction politique*, „Revue de Science Criminelle et de Droit Pénal Comparé”, 1988, nr 1.

²¹Por. G. Waillez: *L'infraction politique en droit positif belge*, Louvain 1970 i podana tam literatura.

od czynników rządowych i zapewnił mu całkowitą jawność, co znalazło swój wyraz w przepisie, też konstytucyjnym, dopuszczającym zarządzenie postępowania przy drzwiach zamkniętych tylko na podstawie jednomyślnej decyzji składu orzekającego.

Regulamin ogólny zakładów karnych, wprowadzony rozporządzeniem królewskim z 21 V 1965 r., przewiduje dla więźniów politycznych ten sam reżym co dla tymczasowo aresztowanych, jeżeli chodzi o dobrowolność podejmowania pracy i sposób jej wynagradzania, dysponowanie swymi pieniędzmi i korzystanie z kantyny, korespondencję, wizyty, otrzymywanie materiałów prasowych i książkowych. Przywilej tego reżymu nie może być przyznany skazanym za przestępstwa przeciwko zewnętrznemu bezpieczeństwu państwa. Decyzję administracji penitencjarnej odmawiającej przyznania dobrodziejstwa statusu więźnia politycznego skazany może zaskarżyć do Rady Stanu. Warto dodać, że prawo upoważnia ministra sprawiedliwości do rozciągnięcia przywileju omawianego reżymu na skazanych za występki prasowe, przestępstwa powiązane z innymi, mającymi charakter polityczny oraz za pojedynki, a także za przestępstwa pospolite, których sprawcy „kierowali się pobudkami nie mającymi nic wspólnego z interesem ściśle osobistym, pragnąc dać wyraz swym żądaniom o charakterze politycznym lub społecznym”.

Jeżeli chodzi o zasady specjalnego reżymu pozbawienia wolności w związku ze sprawami o przestępstwa polityczne we Francji, warto przytoczyć dosłownie obowiązujące przepisy procedury karnej, w brzmieniu nadanym im dekretemi z 23 X 1975 i 26 I 1983.

„Art. D 490. Korzystają z reżymu specjalnego w czasie okresu tymczasowego aresztowania lub odbywania kary pozbawienia wolności:

— Osoby ścigane lub skazane za przestępstwa prasowe z wyjątkiem przypadków, gdy te przestępstwa stanowią bądź obrazę obyczajności publicznej, bądź szantaż, bądź nakłanianie do zabójstwa.

— Osoby ścigane lub skazane za zbrodnie i występki przeciwko bezpieczeństwu państwa.

Art. D 491. Osoby, które spełniają jeden z warunków wskazanych w art. D 490, otrzymują status specjalny z urzędu na polecenie (*sur Vindication*) wydane przez właściwą prokuraturę kierownikowi danego zakładu karnego.

Art. D 493. Osoby pozbawione wolności korzystające z reżymu specjalnego są oddzielone od osób pozbawionych wolności należących do innych kategorii i, w miarę możliwości, są umieszczane w zakładzie — lub w oddziale zakładu — specjalnym (oddzielnym).

Skazani korzystający z tego reżymu noszą odzież osobistą lub, na żądanie, dostarczoną im przez administrację zakładu. Nie mają obowiązku pracy, ale mogą się domagać, aby im ona została umożliwiona. W tym ostatnim przypadku podlegają tym samym regułom organizacji i dyscypliny pracy, co skazani należący do tej samej co oni kategorii.

Osoby pozbawione wolności z tytułu tymczasowego aresztowania lub odbywania kary pozbawienia wolności, które korzystają z reżymu specjalnego, mogą przyjmować wizyty każdego dnia z jedynymi ograniczeniami wynikającymi z konieczności służbowych i w godzinach wyznaczonych przez kierownika zakładu.

Art. D. 494. Osoby pozbawione wolności korzystające z reżymu specjalnego, znajdujące się nawet w zakładach karnych, których reżym nie przewiduje takich odrębności, mogą — chyba że sędzia śledczy zadecyduje inaczej na podstawie artykułów 116 i D. 56 (wskazujących jego kom-

petencje — przyp. nasz) — zbierać się w godzinach dziennych wyznaczonych przez kierownika zakładu i przyjmować, w obecności strażnika, wizyty w rozmównicy bez urządzeń oddzielających ich od odwiedzających.

Art. D. 495. Osoby pozbawione wolności korzystające z reżymu specjalnego podlegają środkom regulaminowym mającym na celu zapewnienie porządku i bezpieczeństwa w zakładach karnych. Mogą też być przedmiotem sankcji dyscyplinarnych przewidzianych w niniejszym tytule kodeksu. Poza tym wszystkie lub część przywilejów wskazanych w art. D. 494 może być odebranych czasowo lub definitywnie osobie, która sposobem korzystania z nich narusza porządek lub bezpieczeństwo zakładu. Decyzję taką podejmuje, na wniosek kierownika zakładu, minister sprawi edliwości”.

Przedstawieniem belgijskiego i francuskiego modelu traktowania przestępstw politycznych zamykamy fragment niniejszego opracowania, który miał być ilustracją tradycyjnego ujęcia tej problematyki w prawie karnym, opartego na klasycznych wzorach z pierwszej połowy XIX w.²² Wydaje się, że istotą tego typu rozwiązań prawnych — pomijając oczywiście trudności i komplikacje, które musi nieść ze sobą ich stosowanie w praktyce — jest próba pogodzenia dwóch wartości : z jednej strony, owej „wielkoduszności” liberalnego państwa, o której wspominał O. Kirchheimer, a z drugiej zaś wartości w postaci bezpieczeństwa prawnego i obowiązku przestrzegania prawa. Model postępowania z przestępcami politycznymi, będący wspólnym dziełem dziewiętnastowiecznych prawników, polityków i filozofów, przetrwał jak widać w niektórych państwach dramatyczne doświadczenia pierwszej połowy XX w. Doświadczenia te, w połączeniu z różnymi wydarzeniami spokojniejszej wprawdzie, ale nadal niepewnej drugiej połowy naszego stulecia, przynoszą wzrost zainteresowania problematyką przestępczości politycznej ze strony socjologów i kryminologów. Powiększyło się więc grono badaczy problemu, co musiało doprowadzić do powstania nowych ujęć i koncepcji.

III. NOWE DOŚWIADCZENIA I PERSPEKTYWY W BADANIACH NAD PRZESTĘPCZOŚCIĄ POLITYCZNĄ

Najbardziej udaną, a klasyczną już dzisiaj w socjologii próbę opisania przestępcy politycznego (nonkonformisty) zawdzięczamy Robertowi Mertonowi, który w następujący sposób odróżnił go od pospolitego przestępcy:

„Po pierwsze — inaczej niż przestępca, nonkonformista nie usiłuje bynajmniej ukrywać swojego sprzeniewierzenia się normom grupy. Przeciwnie, publicznie oznajmia swoje odstępstwo. Wiąże się to z drugą różnicą: nonkonformista kwestionuje prawomocność norm i oczekiwań, które odrzuca lub podważa przynajmniej ich stosowalność do pewnych sytuacji, podczas gdy przestępca uznaje zwykle ich prawomocność. Nie twierdzi on, że kradzież jest słuszna, a morderstwo

²²Wyjątkowo szczegółowe przepisy francuskiego kodeksu trzeba traktować wyłącznie jako wzór określonej koncepcji, gdyż w praktyce ostatnich lat nie odgrywają one prawie żadnej roli.

jest cnotą. Uważa po prostu, że naruszanie i obchodzenie norm jest dlań wygodne lub że wyraża jego nastrój. Po trzecie, nonkonformista pragnie zmienić normy grupy; zastąpić te, które uważa za niesłuszne, normami opartymi na innej podstawie moralnej. Kryminalista — przeciwnie, usiłuje jedynie uniknąć zniewalającej mocy norm istniejących obecnie. Nonkonformista odwołuje się zazwyczaj do wyższych zasad moralnych; przestępca — chyba że jest mu to konieczne do samoobrony — powołuje się na okoliczności łagodzące. Co wreszcie najistotniejsze, przyjmuje się (aczkolwiek niechętnie i podświadomie), że nonkonformista omija panujące normy w imię celów całkowicie lub w dużej mierze bezinteresownych; przestępca natomiast czyni to w imię swych własnych interesów (...) Nonkonformista i przestępca różnią się także zasadniczo w płaszczyźnie kulturowej nawet (...) jeżeli społeczeństwo (...) nazywa nonkonformistę «niczym więcej» niż zwykłym przestępcą. Bez względu bowiem na publiczne określenia, odczuwa się powszechnie, że nonkonformista polityczny, religijny czy etyczny jest w rzeczywistości «czymś znacznie więcej» aniżeli zwyczajnym przestępcą²³.

Opis „nonkonformisty” dokonany przez Mertona jest reprezentatywny dla wcześniejszego, bardziej tradycyjnego sposobu podejścia socjologii i kryminologii do problemu przestępstwa i przestępcy politycznego. Sposób ten polegał na próbach charakterystyki szczególnych cech osobowości i nienaganych motywów sprawcy czynu. Dostrzeżono przy tym, że owa nienaganna motywacja obejmować może nie tylko pobudki polityczne, lecz także religijne lub etyczne. W takiej sytuacji nie wystarczało już tradycyjne określenie „przestępca polityczny” i konieczne było wprowadzenie nowego pojęcia. Mertonowski „nonkonformista polityczny, religijny lub etyczny” bliski jest więc opisanemu przez Schafera „przestępcy z przekonania” (*convictional criminal*) oraz określeniu „więzień sumienia” (*prisoner of conscience*), używanemu przez organizację Amnesty International.

W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych naszego stulecia nowe radykalne kierunki w socjologii i kryminologii przynoszą zmianę sposobu podejścia do problemu przestępczości politycznej. Uznano, że należy zaniechać czynionych dotychczas prób opisu osobowości i motywów jednostkowego sprawcy przestępstwa, a uwagę przenieść na nietykalną dotychczas instytucję państwa, jako główne źródło zjawiska zwanego przestępczością polityczną. Jeden z reprezentatywnych przedstawicieli tego nurtu stwierdza np., że „kryminologia powinna skoncentrować się bardziej na etykietujących lub neutralizujących, politycznych działaniach państwa, niż na próbach klasyfikacji przestępstw i przestępców politycznych według prawnych lub obiektywnych kryteriów. Jedyną wspólną cechą przestępców politycznych jest to, że są oni obiektem określonych działań ze strony państwa; działań, w których każda norma prawna i każda instytucja czy organ państwowy mogą być przeciwko nim użyte jako broń”²⁴.

²³ R. K. Merton: *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Warszawa 1982, s. 406.

²⁴ A. T. Turk: *Political Criminality. The Defiance and the Defense of Authority*, Beverly Hills—London—New Delhi 1982, s. 136-137.

W nowej, radykalnie zmienionej optyce państwo i jego instytucje stały się nie tylko głównym źródłem tradycyjnej przestępczości politycznej (rozumianej jako czyny obywateli skierowane przeciwko państwu), lecz same awansowały do roli najważniejszego przestępcy politycznego, który w trakcie sprawowania władzy dopuszcza się szeregu czynów naruszających prawa i inne dobra obywateli. Przedstawiciele tej krytycznej, „antypaństwowej” koncepcji przestępstwa politycznego silnie podkreślają dwojaki charakter przestępczości politycznej i koncentrują swe badania na różnych sposobach nadużywania władzy lub innych działaniach państwa i jego organów na szkodę obywateli²⁵.

Kryminologia radykalna przyczyniła się do ożywienia zainteresowania problemami przestępczości politycznej w wielu krajach, a w szczególności w tych, którym nie znana jest tradycja odrębnej, prawnokarnej oceny przestępstw politycznych. Dotyczy to przede wszystkim USA i RFN.

Ani prawu, ani orzecznictwu sądów USA nie jest znana koncepcja przestępstwa politycznego, powstała w XIX w. w kontynentalnej Europie. Jej funkcję spełnia natomiast częściowo, jak się wydaje, pochodząca z tego samego okresu instytucja „obywatelskiego nieposłuszeństwa” wraz ze specyficznymi amerykańskimi mechanizmami konstytucyjnymi, służącymi ochronie praw i swobód obywatelskich. Formalnie nie istnieją więc w USA „przestępcy polityczni”, co oczywiście jest kwestionowane w różny sposób w amerykańskiej literaturze prawnokarnej i kryminologicznej. W literaturze tej zwraca się m. in. uwagę na to, że odmawianie politycznego charakteru czynom, które na to zasługują, przyczynia się do zdyskredytowania wymiaru sprawiedliwości — przynajmniej w oczach części opinii publicznej — jako narzędzia politycznego establishmentu²⁶. A dzieje się tak mimo silnie wpajanego większości Amerykanów przekonania o doskonałości i skuteczności systemu konstytucyjno-prawnego USA²⁷. Autorzy piszący o przestępczości politycznej ujawniają rozliczne metody sprzecznego z prawem „neutralizowania” oponentów politycznych, takie jak przetrzymywanie ich w zakładach psychiatrycznych, nękanie osób o „złej opinii” sprawami porządkowymi, uporczywe wzywanie do urzędów podatkowych czy występowanie z oskarżeniami o wykroczenia lub przestępstwa pospolite. Wymienia się też całą listę „brudnych chwytów” (*dirty tricks*) FBI: kampanie listów anonimowych, mające na celu rujnowanie

²⁵ Dokładniejszy opis rezultatów niektórych badań tego typu zob. L. Falandysz: *W kręgu kryminologii radykalnej*, Warszawa 1986. Z już raczej nam odległego punktu widzenia niektórzy dawno dostrzegali, że niecne postęпки pewnych przywódców wywołują gwałtowny opór, co czyni tym bardziej wątpliwym generalne uznawanie, że przestępczość polityczna jest działaniem skierowanym przeciwko państwu. Zob. L. Proal: *La criminalité politique*, Paris 1895 (w przekładzie angielskim *Political Crime*, New York 1898). Autor we wstępie pisze: „L’humanité a eu pour gouvernants des bourreaux, des fanatiques, des voleurs, des faux monnayeurs, des banqueroutiers, des fous, des corrompus et des corrupteurs” (s. V).

²⁶ Zob. F. A. Allen: *The Crimes of Politics. Political Dimensions of Criminal Justice*, Cambridge, Massachusetts 1974, s. 72.

²⁷ Zob. S. Schafer: *op. cit.*, s. 138-139; A. T. Turk: *op. cit.*, s. 150.

życia rodzinnego poszczególnych osób, posługiwanie się podrobionymi nagłówkami blankietów organizacji politycznych po to, aby nadaną listom treścią wywołać wśród ich członków wzajemną nieufność i podejrzliwość, prowokowanie uczestników manifestacji do czynów uzasadniających najostrejsze działania policji itp. Jeszcze poważniejsze zarzuty formułowane są pod adresem CIA, w związku z zagraniczną działalnością tej instytucji²⁸. Te przejawy różnych form nadużywania władzy i „rządowej przestępczości”, mimo że docierają do publicznej wiadomości, rzadko spotykają się z represją. Wprawdzie nieprzestrzeganie prawa przez sprawujących władzę jest zjawiskiem odwiecznym, ale w USA dopiero od niedawna budzi ono większe zainteresowanie opinii publicznej, do czego przyczyniają się głównie skandale typu afery Watergate²⁹ czy sprawy Iran-Contras. Natomiast kwestia odmiennego traktowania więźniów politycznych jest poruszana raczej w kręgach radykalnych w formie ukazywania prześladowań w niektórych więzieniach³⁰. Jaka jest ogólna liczba więźniów politycznych w USA trudno jest stwierdzić wobec braku prawnych kryteriów pozwalających wyróżniać tę grupę osób pozbawionych wolności³¹.

Również w RFN odnotować można wzrost zainteresowania problemami przestępczości politycznej mimo braku prawnych odrębności tego typu przestępstw, tradycyjnie nie uwzględnianych w prawie niemieckim. Zainteresowanie przestępczością polityczną wzrosło szczególnie w latach siedemdziesiątych w związku z działalnością grup terrorystycznych³² oraz różnymi akcjami protestacyjnymi, prowadzonymi przez środowisko studenckie. Nadal nie wygasły autorytet G. Radbrucha i jego koncepcji „przestępcy z przekonania”³³ odgrywa też zapewne jakąś rolę, zwłaszcza wśród lewicujących intelektualistów. Wprawdzie postulat traktowania więźnia politycznego na podobieństwo jeńca wojennego bardziej pasował do czasów republiki weimarskiej niż do współczesności, również i obecnie wyrażany jest pogląd o konieczności wyodrębnienia kategorii więźniów odbywających karę za czyny popełniane z motywów politycznych. W kwestii odróżniania

²⁸ Zob. m. in. A. Thio: *Deviant Behavior*, Boston—Geneva—London 1983, rozdział pt. *Objectives of Governmental Crime*, s. 436 i in.; J. Roebuch, S. G. Weeber: *Political Crime in the United States. Analysing Crime by and against Government*, New York—London 1978.

²⁹ Zdb. R. L. Bonn: *Criminology*, New York—Hamburg—Johannesburg 1984, s. 365.

³⁰ Zob. B. Krisberg: *Crime and Privilege. Toward a New Criminology*, Englewood Cliffs, N. J. 1975, s. 97.

³¹ Według Bonna (*op. cit.*, s. 374) w 1971 r. szacowano liczbę więźniów politycznych na około 10 tysięcy, co mogło być wynikiem skazywania aktywnych przeciwników wojny wietnamskiej. W 1978 r. liczba ta miałaby już być znacznie mniejsza.

³² Por. sprawę statusu więźniów politycznych, którego domagała się grupa Baader-Meinhoff oraz deklarację obrońców występujących w imieniu tej grupy zamieszczonej w lewicowym kwartalniku „*Kritische Justiz*”, 1973, nr 1.

³³ Zob. G. Radbruch: *Der Überzeugungsverbrecher*, „*Zeitschrift die gesamte Strafrechtswissenschaft*”, t. 44, 1924, s. 36 i n.; idem: *Einführung in die Rechtswissenschaft*, wyd. XIII 1980, s. 15, oraz wydanie polskie *Zarysu filozofii prawa*, Warszawa—Kraków 1938, s. 121.

tych ostatnich od przestępców pospolitych powołuje się orzeczenie Trybunału Związkowego z 1975 r., stwierdzające, że chodzi tu o „działanie pod wpływem przekonania, że niezbędne jest dążenie do osiągnięcia poprawy w RFN w różnych elementach sytuacji społecznej”³⁴.

O rosnącym zainteresowaniu problematyką przestępczości politycznej w kryminologii RFN świadczyć może nowe, podwojone objętościowo opracowanie przez F. Sacka hasła: *Politische Delikte, politische Kriminalität* w drugim wydaniu *Małego słownika kryminologicznego*, w którym to opracowaniu uwzględniono m. in. obszernie Mertonowską koncepcję odróżniania „nonkonformisty” od pospolitego przestępcy³⁵. Z drugiej strony, interesujący przykład niezgodnego z odczuciami społecznymi reagowania przez organy władzy na przestępne z punktu widzenia formalnego działania o politycznych motywach przywołuje na myśl trafność terminu „przestępstwo represji”. Jego klasyczną formą jest powodowanie skutków przestępnych używaniem przez organy bezpieczeństwa nieproporcjonalnie ostrych środków tłumienia demonstracji protestacyjnych. Wymownym przykładem są też sposoby tępienia dysydenckich ruchów na wyższych uczelniach w USA i w RFN (s. 330). Brak głębszego zainteresowania kryminologów przejawami tego rodzaju przestępczości próbuje się tłumaczyć po prostu tym, że nie figuruje ona niemal wcale w statystyce kryminalnej; czyny, które powinny do niej trafiać, formalnie nie istnieją, gdyż nie ma oskarżyciela, albo właściwy organ nie przyjmuje zgłoszenia o przestępstwie.

Jest to nieco formalistyczna próba wyjaśnienia krytykowanego zjawiska, natomiast niezależnie od specyficznego nastawienia niektórych przedstawicieli kryminologii radykalnej do pojęcia przestępczości politycznej, pożądane wydaje się przyciąganie uwagi do tego, co uzasadnia potrzebę okazywania silniejszego dla tej przestępczości zainteresowania przez kryminologów w ogóle.

Tu nasuwa się pytanie o zadania, o rolę, jaką sobie oni przypisują w społeczeństwie: strażników porządku publicznego czy obrońców praw człowieka? O ile dawniej kryminologia skłaniała się raczej do usytuowania po stronie ustawodawców i organów stosujących prawo, o tyle obecnie zwraca się bardziej ku udzielaniu ochrony ludziom społecznie słabym, „nie mającym wielu obrońców”³⁶.

Specjalnego więc znaczenia zdają się nabierać rozważania na temat relacji między „dysponentami władzy a tymi, którzy są jej pozbawieni” (*the powerful and the powerless*)³⁷, a jeszcze bardziej propozycja najszerszego — „realistycznego” — sposobu definiowania przestępczości politycznej. Według tej koncep-

³⁴ Zob. W. Rasch: *Die Gestaltung der Haftbedingungen für politisch motivierte Täter in der Bundesrepublik Deutschland*, „Monatschrift für Kriminologie und Strafrechtsreform”, 1976, z. 2-3, s. 61.

³⁵ *Kleines Kriminologisches Wörterbuch*, 2. völlig neubearbeitete und erweiterte Auflage, pod red. G. Kaisera i in., Heidelberg 1985.

³⁶ H. J. Schneider: *Kriminologie*, Berlin—New York 1987, s. 77.

³⁷ S. Schafer: *op. cit.*

cji obejmuje ona czyny, którym przypisywany jest ten charakter przez „zainteresowanych”, tj. przez sprawców tych czynów, ich ofiary i samo społeczeństwo, reprezentowane w szczególności przez organy ścigania i orzekania w sprawach karnych³⁸.

„Realistyczne” podejście do zagadnienia pozwala nadać temu problemowi bardzo szerokie ramy³⁹. Mieścić się w nich więc może uznanie, że element polityczny gra ogromną rolę w całej problematyce przestępczości, że wpływają na nią metody rządzenia społeczeństwem, polityka karna, jaką się stosuje i jakim celem ona służy, jakie czyny się kryminalizuje i które efektywnie ściga; kwestia, czy władza racjonalnie reaguje na czyny tych ludzi, którzy się jej przeciwstawiają — również w sposób przestępny, czy wreszcie dopuszcza ona odpowiedzialność karną jednostek, które pełnią wysokie funkcje w jej imieniu.

Jeżeli rozpatrywać „aspekty” przestępczości politycznej, to niewątpliwie uzasadnione staje się włączenie w pole zainteresowania terroryzmu i ludobójstwa, przede wszystkim nazistowskiego⁴⁰. Niezależnie bowiem od tego, jak konstrukcyjnie wyróżniać te zbrodnicze obszary ludzkiego działania, one się łączą z problemem przestępczości politycznej (choć wielu je z tego pojęcia w sposób niejako utylitarly wyłącza).

Gdyby społeczeństwo (lub choćby znaczna jego część) było skłonne pojmować, że pewne formy działań opozycyjnych, chociaż przez władzę uznane za bezprawne, są w swej istocie odruchem moralnej samoobrony, a sposób tłumienia ich — niejednokrotnie nadużyciem władzy, żaden system zbliżony do nazizmu nie mógłby się utrzymać. Natomiast w przeciwnym wypadku nie tylko Niemcy mogły być narażone na to, co się w tym kraju stało. Gdyby w Stanach Zjednoczonych nie nastąpiło w okresie apogeum maccartyzmu coś w rodzaju moralnego otrzeźwienia, stwarzającego oparcie dla wszelkich przeciwnych temu groźnemu ruchowi działań, krajowi groziłby system — może nie aż posługujący się eksterminacją, ale jakaś forma neofaszyzmu. Nie trzeba natomiast zapominać i o tym, że w początkowym okresie hitleryzmu to naziści tworzyli ruch opozycyjny, posługujący się również środkami o charakterze przestępczości politycznej. Ten fakt jednak nie prowadzi — zdaniem prof. Schneidera — do sprzeczności w rozumowaniu. Pań-

³⁸ „Nach der psycho- und soziodynamischen, realistischen Definition kommt es darauf an, ob die Beteiligten, der Täter, das Opfer, die Gesellschaft, insbesondere ihre Repräsentanten in Kontrollprozess, der kriminellen Handlung eine politische Bedeutung zumessen”, H. J. Schneider: *op. cit.*, s. 683.

³⁹ Sam fakt, że H. J. Schneider, autor 1 000-stronicowej *Kryminologii*, akurat ją zamyka bardzo obszernym rozdziałem o jakby konkludującym tytule: *Schluss'. Einige Aspekte politischer Kriminalität*, wydaje się dopuszczać różnorodne interpretowanie autorskich intencji; może chęć pokazania, że tu właśnie dotyka się spraw zasadniczych ?

⁴⁰ Wielką i nieoczekiwaną (w pracy pt. *Kriminologie*) zasługą H. J. Schneidera jest jasne, obiektywne, nie omijające najtragiczniejszych szczegółów przedstawienie zbrodni hitlerowskich, co w takiej księdze i w takim ujęciu powinno mieć, zwłaszcza dla młodego pokolenia Niemców, olbrzymie znaczenie.

stwo silne poczuciem utrzymywanego stanu praworządności ma obowiązek zwalczania każdego rodzaju przestępstw na zasadzie tejże praworządności i za pomocą ostrożnie wyważonych środków.

Wśród nielicznych specjalistów, którzy jeszcze przed H. J. Schneiderem włączyli w zakres kryminologii rozważania dotyczące problemu przestępczości politycznej, znajduje się prof. D. Szabo. W pracy poświęconej kryminologii i polityce kryminalnej zamieścił rozdział (VII) pt. *Un cas particulier: le délinquant politique* (s. 192-235)⁴¹, w którym — choć nie tak szeroko jak wyżej wymieniony autor — analizuje różne definicje przestępstwa politycznego, zarysowuje jego historię od czasów starożytnych i w końcu przedstawia ten problem w kilku państwach: we Francji, w Wielkiej Brytanii, w Stanach Zjednoczonych, w Niemczech hitlerowskich i we Włoszech faszystowskich oraz w Związku Radzieckim; w tym ostatnim punkcie poświęca wiele uwagi bezprawiu i zbrodniom stalinowskim dokonany pod pozorem zwalczania przestępczości politycznej. Celem tego znakomicie napisanego rozdziału jest, według oświadczenia autora (s. 192-193), rozpatrzenie przestępstwa politycznego pod kątem psychologicznym, prawnym oraz orzecznictwa sądowego, co ma prowadzić w rezultacie do przedstawienia syntezy kryminologicznej zagadnienia.

Trzeba się przestawić na zupełnie inny rodzaj mentalności, chcąc rozważyć zagadnienie przestępczości politycznej w Wielkiej Brytanii. Charakteryzuje się ono oficjalnym, pryncypialnym negowaniem istnienia takiej przestępczości w świetle prawa karnego. Wymownym przejawem tej tezy jest treść hasła *political offence* ujętego w sposób lakoniczny w znanym angielskim słowniku prawniczym (encyklopedii) : „Z punktu widzenia prawa, na podstawie którego różne przestępstwa są karane na terytorium Zjednoczonego Królestwa — nie ma i nigdy nie było czegoś takiego, jak przestępstwo polityczne”⁴².

Użycie określenia „z punktu widzenia prawa” pozwoliło autorom hasła zastosować pewien wybieg terminologiczny. W istocie prawo brytyjskie nie zna takich przepisów, jakie uchwalano w tej materii np. we Francji. Niemniej sam problem — choć niechętnie podnoszony — dla prawników istnieje, o czym świadczyło gorączkowe w niektórych okresach poszukiwanie środków przeciw-

⁴¹ D. Szabo: *Criminologie et politique criminelle*, Paris — Montréal 1978. Mimo że praca ukazała się w przekładzie polskim (*Kryminologia i polityka kryminalna*, Warszawa 1987, tłumaczenie Kazimierza Piaseckiego, pod red. Brunona Hołysta), cytujemy ją w oryginale francuskim z bardzo prostego, ale zdumiewającego zarazem powodu: omówiony rozdział książki został z przekładu wyłączony. W przedmowie, podpisanym Brunon Hołyst, czytamy: „Jedyny wątek, który niejako bezprawnie zawłaszczył sobie miejsce w pracy, to problem przestępcy politycznego. Rozważania ciekawe, dyskusyjne, warte jednak przeniesienia do samodzielnego locum. Toteż rozdział ten nie wszedł — za zgodą Autora — do wydania polskiego, dzięki czemu praca nie traci, a zyskuje na jednorodności, zważywszy na metodologiczne wyrafinowanie naukowego warsztatu Autora, który pozwala mu w znacznej mierze uniknąć prezentacji rozwiązań intuicyjno-emojonalnych” (s. 9).

⁴² „...there is not, and there never has been, such a thing as a political offence”, w: *The Dictionary of English Law*, London 1959, Sweet an Maxwell Ltd., s. 1360.

działania trudnościami z nim związanymi, m. in. przy pomocy aktów normatywnych o charakterze administracyjnym lub odpowiedniego interpretowania istniejących przepisów, np. w regulaminach więziennych.

Wahania, ścieranie się tendencji liberalnych i rygorystycznych w ośrodkach władzy, osiąganie pewnego postępu i wycofywanie dokonanych ustępstw — to wszystko w W. Brytanii (tak jak w niektórych innych krajach) jest niejako logicznym następstwem konfrontacji dwóch przeciwstawnych punktów widzenia. Z jednej strony istnieje świadomość, że zarówno same czyny przez prawo karne zabronione, jak i właściwości oraz motywy działania — m. in. polityczne — ich sprawców wykazują między nimi tak wielkie różnice, że warunki wykonywania kary nie powinny być w stosunku do wszystkich jednakowe. Z drugiej strony przyjmuje się prestiżowe założenie, iż wszelkie cele polityczne mogą być w systemie demokratycznym — uznanym za w pełni doskonały — osiągnięte bez łamania prawa; w tej sytuacji reżym więzienny wprawdzie powinien wykazywać różnice w stosunku do niektórych kategorii skazanych, np. kobiet lub sprawców przestępstw stosunkowo błahych, ale (tu za argument służy dodatkowo zasada równości) nie powinno to stwarzać przywilejów przestępcom kierującym swe działania przeciwko państwu.

Walkę o uznanie przez władze brytyjskie odrębnej kategorii skazanych — więźniów politycznych — szczególnie wyraziście ilustrują losy działaczy (działaczek) trzech najbardziej znanych ruchów społeczno-politycznych w okresie od około 1840 r. do I wojny światowej: czartystów (reprezentujących pierwszy masowy ruch robotniczy na rzecz reformy prawa wyborczego), fenianów (dążących do odzyskania niepodległości Irlandii) i sufrażystek⁴³.

Żądania skazanych za przestępstwa popełniane w toku działalności zmierzającej do osiągnięcia celów danego ruchu były w każdym przypadku prawie identyczne: odseparowanie od odbywających karę za przestępstwa pospolite, uwolnienie od przymusu pracy, prawo do noszenia własnej odzieży, posiadanie materiałów piśmiennych, dostęp do książek i pracy, możliwość nabywania dodatkowej żywności. Petycje skazanych znajdowały mniej lub bardziej szeroki oddźwięk w opinii publicznej, co odbijało się echem również w parlamencie.

Wydany w 1840 r. na podstawie *Prisons Act* z 1839 r. regulamin więzienny przewidywał podział skazanych na dwie kategorie, przy czym kryterium tego podziału nie było wyraźnie sprecyzowane, brak było też określenia przestępcy politycznego⁴⁴. Zaliczenie do pierwszej kategorii umożliwiało stwarzanie skazanemu warunków nawet lepszych niż w więzieniu za długi: mógł on pracować według własnej woli, sprowadzać posiłki i napoje, mieć własne wyposażenie celi,

⁴³Zob. L. Radzinowicz, R. Hood: *A History of English Criminal Law and its Administration from 1750*, vol. 5: *The Emergence of Penal Policy*, London 1986, rozdz. 13: *The Political Offender* (s. 401-461).

⁴⁴ *Ibidem*, s. 414.

przyjmować codzienne wizyty itd. Przyznanie tego rodzaju reżymu zależało w zasadzie od decyzji sądu orzekającego i dotyczyło głównie sprawców lżejszych przestępstw, w praktyce jednak — i stopniowo coraz silniej — zaznaczało się tu oddziaływanie resortu spraw wewnętrznych (*Home Office*), któremu podlegały zakłady karne. To pozwalało w praktyce na udzielanie niektórym czartystom i później fenianom (zgłaszającym zresztą już wtedy żądanie traktowania ich jak jeńców wojennych) ulg i przywilejów przewidzianych reżymem dla pierwszej kategorii więźniów. W stosunku do sufrażystek, których przestępstwa były z reguły lżejsze, postępowano w ten sposób częściej. W 1910 r., przy okazji debaty na ten temat, Winston Churchill, który był wówczas ministrem spraw wewnętrznych, jasno sformułował ogólniejszy pogląd: „Więźniem politycznym powinien być uznawany ten, kto popełnił przestępstwo pozbawione cech wywołujących moralne potępienie, a będące środkiem do osiągnięcia wyraźnie określonego celu politycznego”⁴⁵. Wszystko wskazuje na to, że ani sam Churchill już jako premier, ani jego następcy nie byli skłonni domagać się wykorzystania tej definicji do uznania statusu więźnia politycznego w formie ustawowej. Nie wydaje się też, aby przedstawiciele doktryny prawnokarnej i kryminologii mieli przejawiać żywsze zainteresowanie tym problemem, mimo że istnieją wyjątki, jak pokazuje cytowana praca⁴⁶.

Do wyjątków też chyba raczej należy ściśle prawniczy sposób podchodzenia w Irlandii do kwestii traktowania przestępczości politycznej i jej sprawców, chociaż łączy się ona z tak zasadniczymi problemami dla tego kraju oraz dla części Zjednoczonego Królestwa — Irlandii Północnej⁴⁷.

Nowe doświadczenia społeczne i perspektywy naukowe w dziedzinie przestępczości politycznej oraz ciągle wzrastające znaczenie problemu ochrony praw człowieka zaczynają już z wolna przynosić pewne efekty na forum międzynarodowym. Oprócz tradycyjnego już zainteresowania skrajnymi i najbardziej niebezpiecznymi formami przestępczości politycznej, potępianymi powszechnie jako „terroryzm” czy „ludobójstwo”, prawnicy i kryminologowie poświęcają coraz więcej uwagi „przestępstwom i przestępcom poza zasięgiem prawa” oraz „ofiaram nadużyć władzy”. Zagadnienia te dyskutowane są ostatnio na kongresach ONZ poświęconych zapobieganiu przestępczości i postępowaniu z przestępcami. Realizuje się więc jakby powoli przepowiednia, którą przed przeszło dziesięć laty wyraził N. Kittrie, pisząc, że „w niedalekiej przyszłości wzrastające poparcie

⁴⁵ *Ibidem*, s. 453.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 404. We wprowadzeniu do treści wspomnianego rozdziału dotyczącego przestępcy politycznego autorzy formułują taką refleksję: „Jest ciekawym zjawiskiem godne uwagi przemilczanie przez autorytety omawiające angielski system karny — zagadnienia, które zachowuje dojmującą aktualność w Zjednoczonym Królestwie i w wielu innych krajach”.

⁴⁷ M. Findlay: „*Criminalization*” and the Detention of „*Political Prisoners*” — *An Irish Perspective*, „*Contemporary Crises*”, 1985, nr 9.

wywoła żądanie, aby zwalczyć państwową przemoc również w tej sferze, która stanowi jądro suwerenności państwowej — w sferze stosunku państwa do własnych obywateli”⁴⁸.

IV. PRO DOMO SUA

Po przedstawionym dotychczas zarysie problematyki przestępczości politycznej w perspektywie doświadczeń niektórych krajów pozostaje jeszcze historia i dzień dzisiejszy interesującej nas kwestii w Polsce.

W XIX w. na ziemiach polskich ustawodawstwo państw zaborczych dotyczące traktowania przestępstw i więźniów politycznych było zróżnicowane. Prawo obowiązujące w zaborze pruskim nie uznawało odrębnego traktowania tej kategorii czynów i ich sprawców, w przeciwieństwie do prawa austriackiego i rosyjskiego, które przewidywały uprzywilejowany status więźniów politycznych⁴⁹. Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę, na terenie b. zaboru austriackiego zachowało moc postanowienie cesarza z 28 X 1849 r. przewidujące szereg ulg dla skazanych za przestępstwa polityczne, do których to przestępstw należały: zdrada główna, bunt, rozruch lub zakłócenie spokoju publicznego dokonane z pobudek politycznych oraz niektóre przestępstwa popełnione za pomocą druku. Więźniowie polityczni mieli być umieszczani w odrębnych oddziałach, korzystać z własnej odzieży i pościeli, być wolni od pracy, a także „od posług domowych, mających służyć do utrzymania czystości w celach, a także od wylewania kubłów”⁵⁰. Mogli m. in. otrzymywać lepsze jedzenie, mieć światło w celach do późnej pory, książki i prasę oraz „materiały pisarskie”, jak również przysługiwało im prawo pisania i otrzymywania listów oraz przyjmowania odwiedzin.

Podobny, a nawet nieco szerszy zakres miały odpowiednie przepisy rosyjskie, które obowiązywały na mocy rozporządzenia ministra sprawiedliwości (prof. W. Makowskiego) z 25 IX 1922 jako „tymczasowe przepisy dla więźniów na obszarze b. zaboru rosyjskiego”⁵¹.

Różny stan prawny dotyczący przestępstw i więźniów politycznych utrzymywał się w Polsce niepodległej przez przeszło 10 lat, w trudnej sytuacji wewnętrznej kraju. Nabrzmiały od początku niepodległości problem więźniów politycznych dodatkowo zaostrzały praktyki władz, które osadzały np. skazanych sądzonych na terenach b. zaboru rosyjskiego czy austriackiego we Wronkach

⁴⁸ N. N. Kittrie: *op. cit.*, s. 76.

⁴⁹ Zob. E. Neymark: *O metodę traktowania przestępców politycznych*, „Palestra”, 1925, nr VII-VIII, s. 865-872; także *Historia państwa i prawa Polski 1918-1939*. Część II, pod red. F. Ryszki, Warszawa 1968, rozdział opr. przez F. Ryszkę.

⁶⁰ Por. E. Neymark: *op. cit.*, s. 866. Z tego opracowania zaczerpnięto także treść przepisów dotyczących b. zaboru rosyjskiego.

⁵¹ Dz. Urz. Min. Sprawiedl. nr 20 z 15 X 1922 — por. E. Neymark: *op. cit.*, s. 867.

i Rawiczu, a więc w więzieniach, gdzie prawo o szczególnym statusie „politycznych” nie było znane. Powodowało to protesty osadzonych i skłaniało do walki o ich prawa z administracją więzienną.

Ma podstawie rozporządzenia Prezydenta RP z 1928 r. w sprawie organizacji więziennictwa minister sprawiedliwości z dniem 20 VI 1931 r. ustanowił dla całego kraju jednolity regulamin więzienny, w którym ulgi dla więźniów politycznych nie zostały utrzymane. Wprawdzie kodeks karny z 1932 r. przewidywał karę aresztu, której reżym zawierał niektóre elementy dawnego statusu więźnia politycznego, ale kręgi opozycyjne ostro krytykowały wprowadzone zmiany. Mimo nowych przepisów więźniowie polityczni przy poparciu znacznej części opinii publicznej kontynuowali walkę o należyty im status przez cały okres lat trzydziestych aż do wybuchu wojny⁵².

Po wojnie dawni więźniowie polityczni, już jako władcy kraju, osadzają w więzieniach swoich dawnych i obecnych wrogów. Zanika jednak etykieta „przestępca polityczny” i jej dotychczasowe znaczenie, a w miejsce przywilejów wstępuje rewolucyjna surowość wobec „kontrewolucjonistów” i „zdrajców narodu”. Bezwzględne traktowanie przeciwników politycznych jako zjawisko masowe kończy się wraz z odejściem epoki stalinowskiej. Problem wprawdzie pozostaje, lecz przez szereg lat nie wywołuje już szerszego zainteresowania czy protestu społecznego, aby ujawnić się ponownie z całą ostrością po wydarzeniach lat 1980-1981 i wprowadzeniu stanu wojennego.

Najnowszy polski spór o pojęcia i status przestępcy politycznego wymaga dokładniejszego objaśnienia jego interesujących prawnych i społecznych aspektów. Na początku nie wszystkim był znany fakt, że w Polsce lat siedemdziesiątych istniał już częściowo uregulowany prawnie, szczególny status osób określanych mianem sprawców przestępstw politycznych. Wynikał on z ratyfikowania przez Polskę już w 1958 r. konwencji nr 105 Międzynarodowej Organizacji Pracy, nakazującej w art. 1 zniesienie pracy przymusowej lub obowiązkowej i niekorzystanie z niej pod jakąkolwiek postacią: „a) jako środka nacisku lub wychowania politycznego albo jako sankcji w stosunku do osób mających lub wypowiadających pewne poglądy polityczne lub manifestujących opozycję ideologiczną wobec ustalonego ustroju politycznego, społecznego lub gospodarczego; b) jako metody mobilizowania albo wykorzystania siły roboczej dla celów rozwoju gospodarczego; c) jako środka dyscypliny pracy; d) jako kary za udział w strajkach; e) jako środka dyskryminacji rasowej, społecznej, narodowej lub religijnej”.

W wykonaniu zobowiązań wynikających z konwencji nr 105 minister sprawiedliwości wydał w 1978 r. zarządzenia (nr 8)⁵³, stwierdzające, że skazani odbywający karę pozbawienia wolności za przestępstwa, których dotyczą postanowienia art. 1 wspomnianej konwencji, nie podlegają obowiązkowi pracy. W zarządzeniu nie

⁵² Zob. *Historia państwa* rozdz. opr. przez F. Ryszkę.

⁵³ Dz. Urz. Min. Sprawiedl. nr 2 z 30 VI 1978, poz. 9.

sprecyzowano, jakie typy przestępstw powinny być w ten sposób traktowane. Wykaz taki znalazł się dopiero w piśmie ogólnym dyrektora Centralnego Zarządu Zakładów Karnych z 13 VIII 1979, w którym ustalono również, że decyzja o zwolnieniu od obowiązku pracy powinna być podjęta po rozważeniu całokształtu okoliczności sprawy, ustalonych w wyroku wraz z uzasadnieniem.

A więc „początek” szczególnego statusu skazanych za przestępstwa polityczne stworzono już w latach siedemdziesiątych. Warto zauważyć, że w przepisach wydanego (wraz z wprowadzeniem stanu wojennego) dekretu o przebaczeniu i puszczeniu w niepamięć niektórych przestępstw i wykroczeń wymieniono m. in. przestępstwa: 1) popełnione z powodów politycznych, 2) skierowane przeciwko osobie lub instytucji państwowej lub społecznej z powodu wykonywanej przez nią działalności urzędowej, zawodowej, politycznej, społecznej lub związkowej, albo 3) popełnione w związku ze strajkiem lub akcją protestacyjną. Mogli więc prawnicy twierdzić, że ustawodawcy polskiemu znane jest pojęcie przestępstwa politycznego i że cały problem przestępstw i więźniów politycznych powinien zostać w prawie polskim jedynie dokładniej uregulowany. Pogląd ten nie doczekał się jednak akceptacji władz, które przyjęły inne rozwiązanie. Polegało ono na tym, że początkowo sprawcom skazanym za czyny określane oficjalnie mianem „niekryminalnych” przyznawano w zasadzie, w mniejszym lub większym stopniu faktyczny (a nie formalnie prawny) status więźniów politycznych. Później, na skutek kolejnych amnestii, większość z nich zwolniono, a w październiku 1986 r. tzw. ustawą o dekryminalizacji⁵⁴ przeniesiono ciężar orzekania w tych sprawach na kolegia, minimalizując w ten sposób ostatecznie polityczny i społeczny wymiar problemu.

Mimo to nasilone od 1982 r. zainteresowanie problematyką przestępstw politycznych utrzymuje się nadal w środowisku polskiej nauki prawa karnego i kryminologii. Skupia się ono przede wszystkim na próbach określenia pojęcia przestępstwa politycznego oraz na kwestii prawnego statusu osób pozbawionych wolności w sprawach o przestępstwa polityczne. Analizując proponowane ostatnio przez autorów polskich definicje przestępstwa politycznego dostrzec można, że na ogół nadają one temu pojęciu zakres szerszy niż dotychczasowa doktryna prawa karnego, ograniczająca je „w zasadzie” do przestępstw przeciwko podstawowym interesom politycznym i gospodarczym PRL, ujętych w rozdziale XIX k. k.⁵⁵ Tak np. z definicji podanych przez S. Hoca⁵⁶ i Z. Ciopińskiego⁵⁷ wynika,

⁶⁴ Ustawa z 24 X 1986 o zmianie niektórych przepisów prawa o wykroczeniach, Dz. U. nr 31, poz. 193.

⁶⁵ Dla dawniejszej doktryny reprezentatywne jest ujęcie I. Andrejewa: *Polskie prawo karne w zarysie*, wyd. VII, Warszawa 1986.

⁵⁶ „Przez przestępstwo polityczne należy rozumieć popełnione z powodów politycznych czyny, których istotę stanowi działalność skierowania przeciwko państwu jako całości, albo działalność mająca charakter zamachów na organy i instytucje państwowe oraz funkcjonariuszy realizujących podstawowe funkcje państwa i instytucji określających jego formę ustrojową”, S. Hoc: *op. tit.*, s. 114, 115.

że pojęcie przestępstwa politycznego wykracza poza ramy rozdziału XIX k. k.⁵⁸, chociaż nie jest równoznaczne z najszerszym określeniem tego pojęcia, proponowanym przez T. Szymanowskiego⁵⁹, a nawiązującym do Mertonowskiego „politycznego, etycznego lub religijnego nonkonformisty”. Przedstawione wyżej odmienne ujęcia przestępstwa politycznego nie są ze sobą sprzeczne, gdyż w rzeczywistości autorzy definiują różne zjawiska i dla różnych celów. S. Hoc i Z. Ciopiński podają prawnokarną formułę przestępstwa politycznego przyjmując, że tak nazywane przestępstwo musi być jakoś powiązane z kwestią ochrony władzy. T. Szymanowski tworzy zaś swoją formułę z punktu widzenia sprawców, którzy zasługują na uprzywilejowane traktowanie, a w takim ujęciu nonkonformiści polityczni, etyczni i religijni stanowią grupę osób, w stosunku do których sprawiedliwość nakazuje, aby takie traktowanie było jednakowo ich udziałem. Powstaje jednak pytanie, czy sprawców tego typu można jeszcze nazywać przestępcami politycznymi i czy nie powinno się ich określać inaczej, aby zaakcentować szerszy zakres nowego ujęcia w porównaniu z tradycyjnie pojmowanym przestępstwem politycznym. Zreferowane dotychczas stanowiska w sprawie określenia pojęcia przestępstwa politycznego są, jak się wydaje, do pogodzenia w dalszej naukowej dyskusji, mimo że z pewnością nie będzie to łatwe.

Drugim trudnym problemem jest kwestia odrębnego statusu więźniów politycznych czy też „przestępców z przekonania” albo „więźniów sumienia”. Spór w tej sprawie toczy się jakby w dwóch wymiarach — teoretycznym i praktycznym. Obok opracowań naukowych, uzasadniających konieczność odrębnego traktowania przestępców politycznych, odnotować można szereg inicjatyw społecznych, postulujących ustawowe wprowadzenie statusu więźnia politycznego. Uczyniło to m.in. Polskie Stowarzyszenie Penitencjarne w uwagach do projektu rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie regulaminu wykonania kary pozbawienia wolności i tymczasowego aresztowania. Podobną propozycję, zredagowaną w sierpniu 1981 r. złożyła grupa pracowników Zakładu Kryminologii i Zespołu Prawa Karnego Instytutu Państwa i Prawa PAN, postulując dodanie w kodeksie

⁶⁷ „Przestępcą politycznym jest sprawca czynu dokonanego z powodów politycznych lub w celach politycznych i skierowanego przeciwko bezpieczeństwu wewnętrznemu lub zewnętrznemu państwa albo podstawowym funkcjom i organom władzy państwa”, Z. Ciopiński: *op. cit.*, s. 127.

⁵⁸ Znacznie bardziej wykracza sam ustawodawca, gdy w dekreście amnestyjnym z 12 XII 1981 (Dz. U. nr 29, poz. 158) wymieniając naruszenia porządku prawnego posługuje się zwrotem „z powodów politycznych, na tle konfliktów społecznych” i obejmuje nimi czyny przewidziane w ponad 40 przepisach, wśród których z rozdz. XIX k. k. znalazły się raptem 2 artykuły: 132 i 133

⁵⁹ Autor ten, po pokazaniu istniejących już elementów odrębnego statusu prawnego więźniów politycznych w niektórych przepisach polskiego prawa penitencjarnego, wyraża swój pogląd, że „współczesny przestępca polityczny w Polsce to człowiek charakteryzujący się nonkonformizmem społecznym, u którego z reguły nie występują czynniki wykołajenia społecznego”, *Spory wokół reformy...*, s. 118.

karnym wykonawczym art. 48¹, przewidującego specjalne uprawnienia dla skazanych, którzy działali z pobudek ideowych.

Wspomniane inicjatywy i postulaty społeczne nie zdobyły jak dotychczas oficjalnego uznania władz państwowych, a w piśmiennictwie naukowym pojawiają się głosy kwestionujące potrzebę i możliwość wprowadzenia do polskiego prawa odrębnego statusu więźniów politycznych. Najdalej w tym kierunku idzie S. Paweła, wyrażając pogląd, że wprowadzenie do polskiego prawa uprzywilejowanego statusu więźniów politycznych sprzeciwiałoby się konstytucyjnej zasadzie równości wobec prawa oraz że naruszałoby także Reguły Minimalne ONZ⁶⁰. Całkowicie błędne wydaje się uzasadnienie tego poglądu. Po pierwsze, autor popada w sprzeczność z samym sobą. Najprzód wymienia aprobującą całą listę kategorii osób, korzystających w prawie penitencjarnym z ustawowo odmiennego a więc „nierównego” traktowania: kobiety, młodocianych, sprawców przestępstw nieumyślnych — i zaraz potem sięga aż do zasady równości wszystkich obywateli wobec prawa, aby ukuć argument przeciwko statusowi więźnia politycznego. Po drugie, powołując się na Reguły Minimalne, autor przytoczył całkowicie wadliwe tłumaczenie tego dokumentu, opublikowane przed 30 laty⁶¹ i tym sposobem przeinaczył podstawową ideę przyświecającą temu dokumentowi ONZ. Wyrażone są w nim zasady minimum, i wszystko, co poza to minimum w sensie korzystnym dla osób pozbawionych wolności w poszczególnych krajach wychodzi, jest przez Reguły w pełni popierane, co jasno wynika z treści 3 pierwszych Reguł.

Natomiast trafne jest stwierdzenie, że nie tylko w Regułach Minimalnych, ale również w Deklaracji Praw Człowieka i w Paktach z 1966 r. nie ma jakiegokolwiek wzmianki wyodrębniającej sytuację przestępców i więźniów politycznych, co jednak po prostu zwraca uwagę na szkodliwość tej luki dla ochrony specyficznych praw człowieka, gdyż w sposób oczywisty utrudnia ich dochodzenie.

Ta refleksja nasuwa się zwłaszcza na tle praktyki stosowania tzw. Protokołu fakultatywnego (opcyjnego) uchwalonego przez Zgromadzenie Ogólne NZ w grudniu 1966r. w nawiązaniu do Paktu Praw Politycznych. Jak wynika z deklaracji poprzedzającej tekst Protokołu, państwa-strony uważają, że dla osiąga-

⁶⁰ S. Paweła: *op. cit.* s. 220.

⁶¹ „Przegląd Więziennictwa”, 1958, nr 4. Wadliwa jest w nim nawet numeracja Reguł. Reguła 6 (cytowana w krytykowanym tekście jako 7) ma w wersji angielskiej (jednej z oficjalnych) następujące brzmienie: „There shall be no discrimination on ground of race, colour, sex, language, religion, political or other opinion, national or social origin, property, birth or other status”. W przeznaczonym do publikacji przekładzie A. Rzeplińskiego mowa jest oczywiście o wykluczeniu „ dyskryminacji ze względu na rasę, kolor skóry, płeć” itd. We francuskiej wersji przy precyzowaniu zakazu czynienia różnic z powodu... użyto wyrazu „préjugé”, który w polsce przyjęło się tłumaczyć jako „przesąd”. Doprowadziło to do absurdalnego sformułowania w pierwszym przekładzie polskim: „Nie wolno czynić jakichkolwiek różnic w postępowaniu z więźniami, wynikających z przesądów, a w szczególności takich ... które dotyczyłyby”.

Tymczasem „préjugé” to przede wszystkim „opinion préconçue” (Larousse), a więc coś w rodzaju „uprzedzenia”, którego zakaz już pasuje do kwestii rasy, koloru skóry itd.

nia w szerszym zakresie celów Paktu i wykonywania jego postanowień należy umożliwić Komitetowi Praw Człowieka przyjmowanie i rozpatrywanie indywidualnych skarg osób utrzymujących, że stały się ofiarami pogwałcenia jednego z praw wymienionych w Pakcie. Komitet zajmuje niejednokrotnie bardzo zdecydowane stanowisko wobec przedstawicieli państw będących przedmiotem skarg pokrzywdzonych obywateli. Jego pozycja byłaby niewątpliwie znacznie mocniejsza w niektórych sprawach, gdyby pokrzywdzeni więźniowie polityczni mogli w dokumentach międzynarodowych znajdować punkt oparcia dla egzekwowania uprawnień przewidzianych dla osób odbywających karę za przestępstwa popełnione z pobudek politycznych.

Jeśli wziąć pod uwagę znane trudności w uzyskiwaniu zgody przedstawicieli społeczności międzynarodowej na treść porozumień i dokumentów wielostronnych, co pokazywała m. in. mozolna droga prowadząca do uchwalenia Paktów — nie można się łudzić co do uzyskania tu łatwego sukcesu. Natomiast samo postawienie sprawy (np. na porządku dziennym jakiejś imprezy międzynarodowej przez delegację polską) stworzyłoby przynajmniej podstawę do powoływania się na inicjatywę międzynarodową, a może otworzyłoby nową mozolną drogę wiodącą do pożądaných uzupełnień wymienionych aktów.

W sumie atmosfera i sposób prowadzenia dyskusji o problemach przestępstwa politycznego w polskim środowisku naukowym zasługuje naszym zdaniem, poza nielicznymi wyjątkami, na wysoką ocenę. Trudno jest jeszcze dzisiaj przewidzieć, w jaki sposób dyskusja ta wpłynie na wznowione niedawno prace nad reformą prawa karnego. Jest ona natomiast z pewnością pomnożeniem dorobku polskiej myśli prawniczej, która z reguły, prędzej czy później, znajduje swoje odbicie w ustawodawstwie.

V. KILKA WNIOSKÓW KOŃCOWYCH

Stanowisko autorów niniejszego opracowania w najważniejszych kwestiach związanych z przestępczością polityczną sprowadzić można do kilku krótkich konkluzji. Uważamy przede wszystkim, że szczególny, uprzywilejowany status prawny sprawców przestępstw politycznych nie jest zabytkiem epoki romantyzmu, lecz realną potrzebą współczesnego wymiaru sprawiedliwości. W nauce prawa karnego i kryminologii ostatnich lat pojęcie przestępczości politycznej ulega jednak znacznemu rozszerzeniu w stosunku do koncepcji tradycyjnych. Rozszerzenie to następuje w dwójaki sposób. Z jednej strony zaznacza się tendencja do obejmowania tym pojęciem wszelkich postaci nonkonformizmu ideologicznego, a więc nie tylko politycznego, lecz także etycznego i religijnego. Ta szersza kategoria osób określana jest mianem „przestępców z przekonania” czy „więźniów sumienia” i obejmuje ona oczywiście także jakąś część przestępców politycznych w rozumieniu klasycznym.

Wydaje się, że dobre określenie tej kategorii sprawców zawiera konwencja nr 105 MOP o zniesieniu pracy przymusowej, mówiąca w art. 1. a) o „osobach mających lub wypowiadających pewne poglądy polityczne albo manifestujących opozycję ideologiczną wobec ustalonego ustroju politycznego, społecznego lub gospodarczego”. Inną tendencją, zmierzającą do rozszerzenia pojęcia przestępstwa politycznego, jest obejmowanie tym pojęciem także czynów państwa i jego funkcjonariuszy, popełnianych na szkodę poszczególnych obywateli, grup społecznych lub społeczeństwa jako całości. Wydaje się, że można zaobserwować powolny wprawdzie, ale już wyraźny proces „kryminalizacji” niektórych czynów tego typu w prawie międzynarodowym, czego dowodem mogą być wydane ostatnio przez ONZ takie dokumenty, jak deklaracja o pomocy dla ofiar przestępstw i nadużyć władzy czy konwencja o zakazie stosowania tortur⁶². W prawie polskim uczyniono także ostatnio krok w tym kierunku, wydając ustawę o Trybunale Stanu, stwarzającą możliwość uznania „osób zajmujących najwyższe stanowiska” za sprawców przestępstw politycznych.

Reasumując: wydaje się, że przed nauką prawa karnego i kryminologii w Polsce a także przed ustawodawcą stają do rozstrzygnięcia przynajmniej trzy podstawowe pytania.

Pierwsze — czy wprowadzić do prawa polskiego szczególnie status przestępców i więźniów politycznych w tradycyjnym ujęciu, tak jak np. proponuje to A. Rzepliński w opracowanym przez siebie projekcie zmian w k. k. w. ⁶³?

Drugie — czy w podobny sposób uznać prawnie uprzywilejowaną sytuację szerszej grupy „nonkonformistów ideologicznych”, o których mowa w konwencji 105 MOP?

Trzecie — czy i w jakim stopniu włączyć w zakres pojęcia przestępstwa politycznego czyny zabronione, dokonywane przez funkcjonariuszy państwa w trakcie sprawowania władzy? Zdaniem autorów niniejszego opracowania, należałoby skupić się przede wszystkim na dwóch ostatnich kwestiach, zgodnie z najnowszymi tendencjami nauki prawa karnego i kryminologii. Nie przeszkadza to oczywiście wprowadzeniu do polskiego prawa szczególnego statusu przestępcy i więźnia politycznego w bardziej tradycyjnym ujęciu, co także byłoby krokiem w pożądanym kierunku.

⁶² J. Skupiński: *Konwencja ONZ z 10 XII 1984 przeciwko torturom oraz innym formom niehumanitarnego traktowania*, „Państwo i Prawo”, 1986, nr 11.

⁶³ *Kodeks karny wykonawczy*. Autorski projekt nowelizacji Andrzeja Rzeplińskiego, IPSiR,